

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie zlr. 20	kwartalnie zlr. 5	miesięcznie zlr. 2
we Lwowie: w Agencji „Czasu”	21	5 c. 25	2
do państwa austriackiego	24	6	2 c. 25
do państwa pruskiego	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francji i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcarii	frank. 80	frank. 20	frank. 7

Wszystkie prenumeraty i ogłoszenia (inzeraty) przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu” w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — Listy reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — Listy niereklamowane nie przyjmują się.

Kłopoty nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „Czasu” przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro A. P. Swierczewskiego i Sp. w ulicy Szwajcarskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inzeraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct. oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wpłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Antoni Piłkowskiego, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelt, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francji i Anglii w Paryżu W. W. pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurtu n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarii) i Wrocławiu pp. Haenstein i Vogler — w Wiedniu R. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norimberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 13 grudnia.

W pismach rosyjskich powstało oburzenie na samą myśl, że w Wilnie i Kijowie dozwolono zakładającym się bankom akcyjnym kredytowym udzielać pożyczek także na majątki pozostałe w rękach polskich. Katkow mianowicie, nastraszyl się tem zdarzeniem obawiając się mniej może o to, aby za prawem korzystania z kredytu nie nastąpiło dalsze zrównanie praw Polaków z posiadaczami rosyjskimi, ile ze względu, że postęp rusyfikacji kraju zachodniego może być powstrzymany przez pomoc udzieloną polskim właścicielom do pozostania przy ziemi. Zaciekle tych ludzi posuwa się do ostatecznych granic i widzi uchybienie przeciw zasadzie postępowania rządu, ilekroć Polacy nie są wykluczeni od pewnego prawa, chodzi im o bezwzględne zastosowanie systemu stawiającego Polaków po za prawem, a przynajmniej Rosyjanom wyłączenie przywileju.

Tymczasem z polskiego punktu widzenia rzeczy, dopuszczenie właścicieli Polaków do udziału w towarzystwie kredytowym przedstawia raczej niebezpieczeństwo aniżeli istotny pożytek. Podnosimy najprzód ważną, nadzwyczaj okoliczność, że warunki pod jakimi kredyty udzielają banki wileński i kijowski są bardzo uciążliwe, gdyż wysoki procent 9 od sta. płacony półrocznie z góry, i przy pierwszym nieuiszczeniu raty narażający na licytację, rozpoczynającą się nie od ceny szacunkowej majątku, ale od sumy długu towarzystwa kredytowego, jest tak groźnym, że ułatwia tylko przechodzenie dóbr z rąk do rąk i może stać się powodem zupełnego wywłaszczenia Polaków, szczególnie zastosowany wraz z ukazem zabraniającym tymże nabywanie dóbr. Zachodzi tu wszakże drugi jeszcze może ważniejszy wzgląd na obłudzenie polskich majątków spowodowane przez przemianę stosunków własności i niewypłacenie należnej za ziemię indemnizacji. Kredyt w takich warunkach udzielony nie zdoła wyprowadzić właścicieli z długów i przy braku gotówki na polepszenie gospodarstw, spłata rat bankowi kredytowemu okazywać się będzie coraz trudniejszą, najprędzej będzie się dokonywała za pomocą nowych długów, które ostatecznie wszelkie siły gospodarcze zniszczą, tem więcej, gdy warunki licytacji przez banki kredytowe zastrzeżone stawią dalszych wierzycieli w trudności odebrania swego kapitału, a w następstwie uczynią kredyt o tyle droższym, o ile pewność jego ulokowania zmniejszy się.

Nowe zatem źródło kredytu otwarte dla Polaków, tylko przy bardzo ostrożnym użyciu i wielkiej z naszej strony ogłębności, może nam nie zaszkodzić, ale w żadnym razie nie może być uważany za koncesję udzieloną żywołowi polskiemu, za ustępstwo od ścisłego trzy-

mania się systemu wynarodowienia. Przeciwnie, inny ukaz cesarski przekonywa o niezmiennym kierunku rządu i o konsekwentnym stosowaniu środków raz obranych do Królestwa, na które z kolei główne teraz zdają się wymierzać ciosy. Dobra zabrane duchowieństwu w guberniach warszawskiej i Piotrkowskiej mają tam być sprzedane tylko prawosławnym pochodzenia rosyjskiego do czego nawet metryki chrztu rodziców winny być składane, jako dowód, że w żyłach nabywcy nie ma ani kropli krwi polskiej lub katolickiej.

Powoli zatem, ale konsekwentnie przeszczeplają się zasady Murawiewowskie co raz dalej na zachód Polski i nie tylko nie możemy witać zmianę systemu, lecz przeciwnie ma on w całej sile odrzodzić się w Królestwie, gdzie już przesładowanie unii ma oddać Rosji nowych współwyznawców, nowych „odwiecznych rosyjskich a chwilowo spoliczonych” obywateli. Mogą zatem Katkow i jego towarzysze być zaspokojeni, a domagania się ich, aby rządłożył znaczniejsze sumy na cele wynarodowienia nie są dalekimi od widoków władzy, która nie szczędi kosztów na stawianie nowych cerkwi, na osiedlanie kolonistów z za Dniepru, a nienaturalny przypływ ludności rosyjskiej utrzymuje za pośrednictwem wyłącznych przywilejów, wysokich pensji i podarunków w ziemi, równie jak przez odejmowanie Polakom wszelkich praw osobistych. Wydawać sądu o podobnym systemie nie mamy potrzeby, nie ma w nim nic nowego; nowym tylko jest wprowadzenie częściowe zakazu Polakom nabywania dóbr w Królestwie, bo z resztą i system i nienawiść są stare. To właśnie wyjaśnił zdawało się nam pożytecznym.

Pod napisem „Zamknięcie Kościołów” podaje *Gazeta Narodowa* następujący artykuł:

Nowego gwałtu dopuścił się rząd pruski, dający systematycznie na sposób moskiewskiego do stłumienia katolicyzmu, w którym pragnie na upor dotrzeć się niebezpiecznego dla państwa żywiołu. Oto w d. 8 b. m. miały się odbyć nakazane listem prymasa ks. Ledóchowskiego, po wszystkich kościołach W. Ks. Poznańskiego, modły za uciek kościoła katolickiego i uroczystość poświęcenia się Najświętszemu imieniu Jezusa. List pasterski odczytany został również w kościołach zakładach naukowych i seminariach przez dyrektorów i nauczycieli religii katolickiej. Otóż rząd zamknął w tym dniu wszystkie kościoły, stanowiące parafie szkolne, i zabronił w ten sposób wzięcia młodzieży udziału zbiorowego w nakazanych modłach, pociągając równocześnie do surowej odpowiedzialności przed kolegium szkolnym prowincjonalnym nauczycieli i dyrektorów kościołach, którzy list pasterski odczytali. Popęnienie tego bezprawia pragnie rząd usprawiedliwić twierdzeniem, że podobne narządzenia dają systematycznie do podżegania ludności przeciw istniejącemu porządkowi państwo-

wemu, a dzienniki niemieckie cieszą się z tego aktu „pełnego energii, którym rząd podejmuje otwartą walkę z kleryczną partią nieprzyjacielską państwa”. Otóż tu właśnie chodzi o to, że 14 milionów katolików, zamieszkujących kilka, nawet czysto-niemieckich prowincji państwa pruskiego, nie dają wcale do podkopania państwa, nie wdziara się nawet do atrybucji władz rządowych w zakresie im przynależnym, ale broni się tylko przeciw gwałtownemu wdzieraniu się państwa w sferę czysto-religijną, w sferę wiary, dogmatu i sumienia.

Działanie rządu pruskiego jest kierowane dążnością wykorzenienia z serc i umysłów ludności zasad katolickiego kościoła, otóż legalna opozycja duchowieństwa ma na celu tylko obronę przekazaną sobie przed ośmiastu wiekami zasady, a wcale nie podkopuje bytu państwa, z którym szła zgodnie przez szereg tyłu wieków i owszem bardzo często była jedyną podporą i rekonią idej państwowej. Państwo musi czuwać, aby kościół nie przeciwstawił jego politycznym interesom swoich partykularnych dążeń, ale w całym ruchu katolickiego duchowieństwa W. Księstwa Poznańskiego nie możemy dopatrzeć śladu antypaństwowego zamiarów. Bo ktożby za złe brał katolicyzmowi duchowieństwu, że pragnie zachować sobie wpływ pewien na wychowanie młodego pokolenia w duchu wiary katolickiej? A po za tem dążeniem, gdzież rząd potrafi nam wykazać jakikolwiek czyn, któryby można nazwać „podżeganiem”? Rząd pruski, gdyby znał historię i sprawiedliwość, wiedziałby dobrze, jak ważną w dziejach naszych rolę odegrał katolicyzm; jak spoił on się z najgłębszą treścią naszej istoty narodowej, jak utrzymywanie religii katolickiej ściśle jest u nas związane z ocaleniem narodowości. Kto ma do stoczenia walkę z żywiołami zniszczenia, musi brać do rąk broń wszelką, byle użycie jej było godziwym i nie pognęwało hanby. Nam daje się w opieraniu się germanizacji i zmoskiewieniu broń katolickiej religii, i dla tego dzierżymy ją silnie, dla tego łączymy jej interes z interesami narodowości. Rząd pruski jest dosyć zgrzeszy, aby nie dostrzegł, że nam tu chodzi nie tylko o religię, jako o pewną formę ludzkich wierzeń, ale i o broń we walce z przeciwną eks-terminacją. Ztąd to przesładowanie katolicyzmu, z punktu widzenia religijnego niezasadnione, ze względu politycznych również, bo stłumienie polskiej narodowości nie jest dla rządu pruskiego ani koniecznym ani możebnym. Jeżeli sami w sobie nie zanegujemy idei narodowości, tłumiąc w sobie jej poczucie, to nikt drugi jej nie przytłumi, bo narodowość nie jest fantazją polityki, ale wytworem natury.

KORESPONDENCYA „CZASU”

Rzym 9 grudnia.

(J.) Projekt zniesienia klasztorów w Rzymie i prowincji, stanowiącej w ostatnich latach Państwo Papieskie, złożony przez ministerstwo na stole prezydującego, czeka załatwienia spraw budżetowych, a tymczasem rozbudza silne rozprawy dzienników, jest nawet przychylny pędzącego niż kiedykolwiek postępowania rozpraw w parlamencie i łatwiejszego wotowania budżetów różnych ministerstw. Lewica tak mało miała ufości w zapewnienie p. Lanzy, że deputowany Bilis, posiadający co o chęć oszukania izby wśród żelaznego parlamentu poszedł

do prezydującego przekonać się, czy złożony na stole projekt nie jest po prostu cwiartką czystego papieru. Opozycja ucieczywszy się, że będzie miała pole do silnych na Watykan i cały katolicki kościół napaści, chciała przejść natychmiast do rozpraw nad tym projektem, zostawiając na czas późniejszy wszystkie inne sprawy państwa; ale p. Lanza oparł się temu, a miał doskonałe do tego powody. Przedwzyszkaniem złożenie projektu było wymierzone na uśmierzenie burzy, jaką groził zakaz zgromadzenia ludowego w Koloseum, na pozyskanie sobie potrzebnych kilkunastu głosów i zmniejszenie napaści lewicy, która zrównoważyła prawie zupełnie popierające ministerium stronnictwo. Ale wiedział także prezes gabinetu, że złożeniem projektu kassaty zakonów, doda parlamentowi życia, rozbudziwszy niecierpliwość lewicy, która widzi w zniesieniu klasztorów ledwie nie wy-bawienie kraju, ułatwi rozprawę nad ważniejszymi dla siebie sprawami, i przeprowadzi bez silnej opozycji budżety pojedynczych ministerstw. Czy te małe parlamentarne sztuczki wielkie krajowi przyniosą korzyści, czy polityka meżów stanu nie da na końcu wielkiego deficytu, i nie poprowadzi nowego królestwa do przepaści, na to odpowie przyszłość, i może nawet nie tak bardzo odległa, ale trudno nie przypisać ludziom, co przez te lat ostatnich kilka stali u steru rządu, wielkiej zgrzesności w omijaniu przeszkód i niebezpieczeństw, nadzwyczajnej znajomości konstytucyjnej szermierki, niezwykłej umiejętności w łudzeniu, albo powiedzmy po prostu w oszukiwaniu Europy, politycznych swych przeciwników, w oszukiwaniu może — i siebie samych.

Tymczasem projekt zniesienia zakonów przyjdzie niedługo pod rozprawę ogólną izby; i napród możemy się spodziewać ciekawych i burzliwych posiedzeń. Ciekawych, dla tego, powiadam, że w umieszczeniu członkowie opozycji często odkrywają dalsze swe plany i bez obawy, jasno, otwarcie wyjawiają swe dążności, a ministerstwo broniąc się od zarzutów i obawiając upadku, robi czasami ważne bardzo zeznania. By znać tutaj dokładnie stan rzeczy, nie można nigdy ufać ani oficjalnym zapewnieniom rządu, ani obietnicom stronnictwa skrajnego; otwarcie nie się nie dzieje, i trzeba bardzo być wprawnym do tej gry zakulisowej, by prawdę rozpoznać wśród tego nawału słów, które się mówią dla przyjaciół, dla napastujących i dla cudzoziemców. Trzeba umieć spokojnie czekać chwili starcia i rozbudzonych politycznych namiętności, bo wtedy prawda sama na wierzch wychodzi. Projekt zniesienia zakonów, tak, jak go wypracowało ministerium, jest dosyć łagodny, ale łagodny w formie, bo ostatecznie kasuje wszystkie w Rzymie klasztory. Do prowincji zastosowane ma być z całym rygorem prawo 6 lipca 1866 r., dla samego miasta Rzymu są pewne wyjątki.

Przedwzyszkaniem dom, w których mieszkają jenerałowie zakonów, le case generalie, mają być utrzymane, i dobra dla nich przywiązane; zachowane, ale nie mogą być powiększane, dobra zaś klasztorne sprzedane, zamienione na pożyczkę państwową *rendita publica* i z niej wypłacane według prawa 1866 r. pensje zakonnikom, którzy przed wyjściem ustawy złożyli były śluby, reszta zaś dochodów obrębna na użytek publiczny. Prawo to dotyczy nie tylko zgromadzeń zakonnych, ale wszystkich instytucji duchownych: kapituł, kapellani, kolegiów, instytutów naukowych. Klasztory będące pod opieką państw ościennych, muszą w przeciągu roku sprzedać własne dobra, inaczej ministerium samo to uczyni za porozumieniem rządów odo-

wiednich. Domy jeneralne nie oznaczają bynajmniej klasztorów, w których mieszkali jenerałowie zakonów, ale tylko część klasztoru zajmowaną przez jenerała administrację. I tak np. rząd od roku zabierał cały, ogromny klasztor dominikański *della Minerva*, zostawił jednak tę część, w której mieszkał jenerał zakonu, prokurator i cały zarząd ogólny, niejako kancelaryę, załatwiający sprawy zgromadzenia, mającego swe domy na całym świecie. Rząd uważa je po części jako ambasadę zakonną przy Stolicy świętej. Projekt ten łagodny niby, z pewnością jakoby względami dla katolicyzmu, niemniej jednak znosi w istocie rzeczy klasztory, i podcina byt zgromadzeń zakonnych, które nie tylko kościołowi, ale cywilizacji i ogólnemu rozwojowi tyle usług oddały.

Zniesienie klasztorów gdziekolwiek, jest nie tylko krzywdzący niesprawiedliwoscia, ale naruszeniem prawa własności i zaprzeczeniem osobistej wolności, zawsze despotycznym krokiem rządu czy to konstytucyjnego, czy samowładnego; ale zniesienie klasztorów w Rzymie jest już nie tylko obrazą religii, ale otwartem przesładowaniem kościoła. Z Florencji ogłaszano zawsze opiekę i poszanowanie praw katolicyzmu, obiecywano całosc i obronę interesów kościoła, wypierano się wszelkich myśli zabobnych. Zajęcie Rzymu uważano za akt polityczny nie naruszający w niczem praw Ojca Sgo, który po utraceniu władzy do czasu miał być tylko swobodniejszym w wykonywaniu swego duchownego posłannictwa. Król włoski, który w liście do kardynała Patrizzi wyraził w tym względzie swe zdanie, nazwał zakonny silnym ramieniem, prawie niezbednym przy administracji kościoła. Klasztory dają z siebie misyonarzy, biskupów, konsultorów różnych kongregacji, czyli ministrów załatwiających sprawy całego świata katolickiego; zachowanie domów jeneralnych jest prawie smiesznością, jest jakby zostawienie samej głowy po odcięciu całego ciała. Kiedy wierni chowali się po katakumbach, kościół był dopiero w związku wtedy; jego administracja była samą naturą rzeczy bardzo prosta, ale odkał chrześcijaństwo zapanowało nad całym światem, utworzyło nowe społeczeństwo i razem z niem się rozwijało i rozpowszechniało, odtąd i zarząd kościoła stał się daleko trudniejszy, administracja jego duchowna nie mogła się ograniczyć na samym papierze, potrzebowała całej organizacji, podziału pracy i ludzi specjalnie się nią zajmujących. Tych ludzi najwięcej rzymskie dostarczały zakony, których zniesienie w samym sercu katolicyzmu, w jego stolicy, w miejscu, gdzie się sprawy jego rozstrzygała jest i zniewaga Ojcu Sw. i prawdziwą krzywdą wyrządzoną kościołowi. Organa rewolucyjne piszą, że lud żąda zniesienia zakonów, że po tylu latach niewoli świeckiej i duchownej pragnie się ich pozbyć, nalega na ich wypędzenie z Rzymu. Kiedy rząd nie ma innego wybiegu, wtedy odwołuje się do ludu, którego jest tylko przedstawicielem, od którego o'rzymał niby władzę.

Powoliwano się na wole ludu, gdy chciano Rzym zabrać Ojcu Smu i całemu światu katolickiemu; powoływano się na lud podczas plebiscytu, do którego sprowadzań kolej ościenną budować musiano; powoływano się na lud przy przeniesieniu stolicy, i dziś się na lud powołują, gdy idzie o zabranie dóbr klasztorów — a jutro, gdy przyjdzie otwarcie wojnę kościołowi wydać, w imieniu tego ludu roz-

Część literacko-artystyczna.

Pomysł do Irydiona.

Hellogabal.

X.

(Dokończenie).

Zawsze, jak świat światem były dążności duchowe. Życie duchowe to treść starego Oryentu; w katedrach wtajemniczonych przechowywano tam spirytualizm jak ogień święty; kasty zaś niższe odgadły go w moc magnetycznej intuicji myślenia, to jest przez filozofię. Z Oryentu przeniosł się spirytualizm do mistagogii zachodnich. Obok poganstwa, miesili się misterya, a w tonie tych pielegnowano starannie idealizm tradycji. Oprócz tego religii uświęconego spirytualizmu na zachodzie, występował on w skutek zdradzonego tajemnic, dość jawnie, choć pod inną formą, w nauce Pitagora i Platona, którzy obydwa byli inicjowani do misteryów egipskich.

Naukę tę rozwijali dalej ich uczniowie przez całą starożytność; a w epoce do której to opowiadania należy, stoicy mieli w Rzymie Senekę; platonicy zaś Prokusa w muzeum aleksandryjskim.

Tym sposobem spirytualizm miał dwa rodzaje bytu: jeden zewnętrzny i niepełny jak mgła; drugi ukryty a ciepły jak ognisko, to jest filozofię idealistyczną i misterya. Obok tego wszystkiego rozposcierał się materializm mający dwa oblicza: filozofię zmysłową i symbolizm religijny. Była to osobliwość godna uwagi w owej epoce, że świat doszedł już do tego, że nie mógł już żyć samym symbolem religii, ani samą zmysłowością filozofii i jeżeli czuł się cokolwiek swobodniejszym to jedynie przez idealizm misteryów i stoicyzmu.

Oktagon August był inicjowanym w misteryach; Marek Antonin był stoikiem; a gdy późniejszy Imperator Julian chciał wskrzesić część dla bożków pogańskich musiał się uciec do mistagogicznych wywodów i objaśnień szkoły aleksandryjskiej.

Staralem się przedstawić w Antoninie najpełniejszego uosobienie materializmu religijnego opo-niętego do ostateczności. Teraz wypada mi opowiedzieć jego upadek; a oraz wskazując jak się ob-

jawiał idealizm filozoficzny uosobiony w Aleksandrze Sewerze.

Soemis miała siostrę imieniem Mameę. Była to niewiasta o tyle poważna i czystych obyczajów, o ile znowu Soemis była lekkomyślną i rozpustną. Mamea kazała ćwiczyć swego syna Aleksyana w literaturze greckiej i rzymskiej, a co lepsza w moralności i enocie. Aleksyan nie chował w swoim *Sacrarium* nieczystych bałwanów, lecz przyszoł do niego w posągi wielkich ludzi jak Marek Aureli, Platon, Sokrates, Pitagoras, Abraham, Orfeusz, Apoloniusz z Tyany, do których się modlił jak do Bóżyści. Obyczajem mędrców żywił się nabiądem i owocami, a podczas obiadu pół nagie tancerznie hiszpańskie nie skakały przed nim; on słuchał raczej filozoficznych rozpraw, lub przypatrywał się latającym ptaszkom w izbie jadalnej, a co najwięcej bitwom kogutów z kurapatkami. Nigdy nie przebiegał się za kobietę; lecz zabawał się robeniem wierszy, lub czytaniem dzieł Seneki, Wirgila i Cy-cerona.

Moesa z boleścią patrzyła na szaleństwa Imperatora Antonia swego wnuka. Ambitna ta niewiasta przezuwała, że Rzymianie niebawem zrzucą z tronu jej wnuka, i z przestachem patrzyła w smutną przyszłość: — jakież los ją czeka jeżeliby przestała być babką Imperatora!

Z tego powodu zwróciła oczy na syna Mamei. Jedyny był jeszcze sposób, żeby Antonin przysposobił go za syna, wyjednał mu tytuł Cezara, słowem, żeby w rodzinie znalazł się gotowy kandydat na tron Imperatorski, gdy przyjdzie moment rozstrzygający. Jakoż tak mówiła do swego cesarskiego wnuka a kapłana Halgach-Baala: — Tobie unosić się w niebiańskich sferach i obować z Bogami; gdyż nie dla ciebie są te trudny panowania. Radzę ci zatem, weź sobie pomocnika któryby czuwał nad sprawami ziemskimi, kiedy ty wyłącznie niebem zajmować się będziesz.

Antonin bardzo się ucieszył tą radą swojej babki. Natychmiast przysposobił Aleksyana, nazwał go Aleksandrem, dał mu tytuł Cezara, i kazał go wybrać konsulem na rok następny.

Rokował on sobie wiele przyjemności z tej spółki; sam bowiem chciał wychowywać przybranego syna będącego z nim w równych latach, jużto ucząc go jak wyprowadzać tańce i śpiewy przed posagiem bożka, jak z gracją strząsać kropelę *cottaby* na stół biesiadny, jak malować brwi i policzki, lub jak w

obliczu ludu rzymskiego kierować kwadrygiem po arenie cyrku.

Nieszczyściem dla niego „pobożna Mamea” jak ją zwykle nazywał chrześcijański biskup Euzebiusz, miała całkiem inne o wychowaniu pojęcie niż Antonin; a nawet i młody Aleksander nie okazywał najmniejszej skłonności do ćwiczenia się w ulubionych naukach swego przysposobionego ojca; czem rozgniewany Antonin kazał pomordować lub powyniać wszystkich nauczycieli swego następcy. I tak: retor Sylwanus był zabity; a prawnik Ulpianus wyniany.

Wszyscy filozofowie — mówił Antonin — pracują nad zepsuceniem mego przybranego syna.

Aleksander był dla Imperatora drugim Gannyssem; a raczej żyjącym wyrzutem w tem życiu zwierzęcości i rozpusty; coś podobnego do trupiej czaszki egipskiej przypominającej o śmierci wśród złotych puharów, purpurowych łożek i biesiadnych orgii. Lecz to mało jeszcze; Aleksander był jawną protestacją enoty i wstrętności przeciw rozpasanej zbrodni; protestacją ducha przeciw ciachu; rozum przeciw zmysłom. To pewna, że ilekroć zmysłowość weźmie najwyższą władzę nad tym małym światkiem, który zowieśmy człowiekiem — to zaraz szaleje despotyzmem nieznającym żadnych granic. Zadrzotny ten despotyzm nie może ścierpieć, żeby coś obok niego żyło i rozwijało się w innych warunkach. Antonin nie mógł już znosić Aleksandra; raz chciał go otruć, potem udusić w łaźni, znowu zaszytył go; atoli wszystkie te zamachy nie udały się w skutek nieustannej czujności Mamei, która otoczyła syna gromem ludzi przywiązanych do niego.

Wtedy to Antonin dał rozkaz senatorom, aby temu krnąbrnemu synowi odjęli tytuł Cezara, a pretoryanom, aby wizerunki jego wyrzucili w błoto. Senatorowie pobledli na krzesłach kurulskich, i na ten ukaz imperatorski odpowiedzieli milczeniem. Wiedzieli oni dobrze, że w pałacu Cezarów jak w tym wierszu Owidyusza:

Non hospes ab hospite tutus
Nec socer a genere, fratrurn quoque gratia rara est,

przyszeli im na pamięć Geta i dzień w którym Karakalla bratobójca, kazał się chwalić Papinianowi.

Pretoryanie, których Moesa umiała sobie użyć hojnymi podarkami, a którzy nie cierpieli Antonina, na wiadomość tę wpadli w taką zajądlność, że za-

raz rozkosz podnieśli w obozie i ruszyli do miasta, gdzie jeden tworzył straż przy Aleksandrze, a druzdy rzucili się z wielkim krzykiem na złoty pałac w zamiarze zgładzenia imperatora.

Właśnie Antonin wybierał się z rydwanem na plac wyścigów, kiedy usłyszał zgłęk wpadającego tłumu. Ukrył się więc, i wysłał prefekta pretoryan aby do zbuntowanych przemówił. Prefekt tyle dokazał wymową swoją i błaganiami, że żołnierze o-biecali darować życie imperatorowi, pod warunkiem, że pójdzie do ich obozu i wysłucha wszystkich zażaleń i krzywd pretoriańskich.

Antonin zrobił co chcieli. Udał się drżący do obozu pretoryanów; płakał, uniżał się przed nimi, w końcu przysięgał im, że na przyszłość lepszy żywot będzie prowadził, to jest odpędzi doradców rozpusty, przestanie tańczyć publicznie, a przytem Aleksandra uważać będzie jak brata i następcę po sobie.

W miesiąc po tej scenie dwóch żołnierzy ze straży pretoriańskiej, rozmawiało stojąc przy posagu Jowisa-Statora.

— Jeżeli się nie nylę Publiusz, nasz Sardanal Augustus niechybnie za Styx wyprawi Cezara Aleksandra, który jest prawdziwym Rzymianinem.

— Jeżeli Bogi pozwolili na to, mój Dolabelo, wtenczas nie mi nie pozostanie, jak tarczą moją roznęcić tego syryjskiego robaka oмотанego w jedwabie.

— Czy uwierzysz, że on nie chciał iść na Kapitol pierwszego stycznia, aby tam złożyć Bogom konsularną ofiarę?

— To prawda, a jednak groźne były nasze okrzyki...

— Otoż teraz, ten Sardanal, ten Lenota me-retrix, rozkazał senatorom opuścić Rzym natychmiast.

— I usłuchali go?

— Usłuchali...

— Na Bogi! to nikczemne tchórzostwo; ma raczej jeżeli ich nazywa swymi niewolnikami.

— Musieli usłuchać; przecież nie mają przy boku oręża, tak jak my...

W tej chwili ogromny hałas powstał w stronie obozowej bramy.

— Biegnijmy — zawołał Publiusz — coś się tam stało nowego...

Żołnierza na koniu otaczał tłum pretoryanów,

i wrzeszczeli jak opętani. Tworzyli się kupki żołnierzy wstrząsające kopiami.

— Co się stało takiego?... pytał Publiusz.

— Cezar Alexander zamordowany!...

Wiesć to była zmysłowa. Antonin umyślnie kazał ją puścić, aby się przekonał, jakie wrażenie robi na pretoryanach. Ale wybuch był straszny. Żołnierstwo chciało iść na Rzym, odgrażało się, że Imperator spali w złotym pałacu. Napród Antonin odwoływał tę wiadomość; nie chciało mu wierzyć, dopóki sam nie przyszedł do obozu i nie przyprowadził Aleksandra.

Młodego Cezara przyjęto z uniesieniem; przeciwnie Antonin był w żywe oczy żelony. Rozkazał on pojąć winnych i surowo ukarać — ale wszczęła się walka między dwoma stronnictwami. Jedno stronnictwo zagrzewało Soemis, drugie Mamea, przebiegały one szereg i spały złotem. Piękny Antonin uciekł; jego stronnicy pobici na głowę; Aleksandra pozdrowiono tytułem Imperatora.

Astrologowie przepowiedzieli byli Antoninowi, że umrze z własnej ręki. On też w przewidywaniu tego końca, zawczasu przysposobił sobie złoty lewy, jedwabne sznurki, najnowocześnie i najsłodsze i najsłodsze działające trucizny, słowem tak się urządził, żeby ta śmierć była wykwintną. — Co więcej, u stóp jednej wieży kazał dać bruk z najdroższych i najlepiej wyszlifowanych kamieni, aby głowa Imperatora mogła się roztrzaskać nie na podłych kamkach... Tymczasem trzech pretoryanów znalazło go schowanego w latrynach — i tam go zamordowało...

Odcięto mu głowę, trupa włóczono po ulicach miasta, w końcu zostawiono w rynsztoku, a gdy i tu droge zawałał, wrzucono do Tybru i sztyderczo nazwano go Tyberynem.

Czarnego bożka sprowadzonego ze Syrii wyrzucano ze świątyni, i odesłano napowrót do Emessy. Taki był koniec Antonina przewzanego Hellogabalem.

Dwieście lat miało jak Chrystus skończył na krzyżu, aby krwią swoją obmył przekleństwo ciężące na świecie starożytnym. Zaskona spadała z misteryów. To, co przeczuwali filozofowie, zajaśniało w słońcu dogmatów Kościoła. Świat dowiadywał się swoich przeznaczeń, a zapory dzielące kasty od kasty usuwały się przed gorącym tchnieniem miłości chrześcijańskiej.

poczną przesładowanie. Lud rzymski nieraz już zaświadczyl, jakie ma uczucia i czyja uznaje władzę, kogo za swego uważa pana. Niech tylko sałe watykańskie powiedzą, co słyszały od lat dwóch zapewnien przywiązania i wierności dla papieża, jakiego zapala, jakiej gorącej miłości ku Stolicy świętej byli świadkami tego samego ludu, w którego imię czynią się wszystkie bezprawia. Jeszcze niedawno ogromny kościół *Santa Maria sopra Minerva* pomieścić nie mógł ludu, który z całego Rzymu biegł na wezwanie Dominikanów; przez trzy dni ostatnie nie minęły kościoł *del Gesù* dwa razy dziennie tak się zapelniał z powodu *triduum*, że literalnie nie można było dostać się wewnątrz świątyni, w sam dzień Niepokalanego Poczęcia. Stąd fałszywy wieści uroczystego nabożeństwa. Sty Piotr do pięćdziesięciu tysięcy liczył w swych nawach ludu rzymskiego, który gdyby pragnął zniszczenia zakonów, nie garnąłby się z taką żarliwością na ich nabożeństwo. Ale wyrok na zakony już zapadł, prawo znoszące je będzie sankcjonowane przez parlament, lecz projekt podany przez ministerium ma być zupełnie odrzucony. Powiadają, że ministerium samo tego pragnie; projekt był tylko robiony dla Europy, rząd zmuszony przez Izbę, będzie miał ręce rozwiązane, nikt mu nie przeszkodzi zastosować do Rzymu, jak do całej prowincji prawo 6 lipca 1866 r.

Kraków 13 grudnia. Najwyższemu postanowieniu z d. 9 b. m. Npau zezwolił, aby szkoła realna w Strju, począwszy od 1 września 1873, została przyjętą na fundusz naukowy i rozszerzoną na szkołę realną wyższą.

Sprawozdanie komisji hipotecznej o wniosku postępowania w przedmiocie ksiąg hipotecznych.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu w d. 13 listopada b. r. uczynił poseł Kabat następujący wniosek: Wybrana będzie komisja hipoteczna złożona z 5 członków, która ma rozpoznąć sprawę ksiąg hipotecznych i przedłożyć wysoki Izbie dwa projekta do ustaw: I. O zaprowadzeniu, urządzaniu i prowadzeniu ksiąg hipotecznych dla posiadłości niewchodzących w skład tabuli krajowej, ksiąg hipotecznych w Krakowie lub istniejących tabuli miejsc.

II. O reformach potrzebnych w urzędzeniu i prowadzeniu istniejących ksiąg hipotecznych. W dniu 15 b. m. wybrał wysoki sejm komisję hipoteczną z 5 członków, zaś w dniu 23 listopada zmienił wysoki sejm skład tejże komisji przez wybór posła Rydzowskiego w miejsce posła Kabata, który z tej komisji wystąpił.

Komisja w tym nowym składzie uznała przedewszystkiem za rzecz potrzebną zastanowić się nad powodami, dla których zeszłorocznej ustawie hipotecznej przez wysoki sejm uchwalonej odmowność była sankcją monarchy, a to w celu, aby sformułować sobie wskazówki, według których ułożyć należało projekt ustawy nowej z nadzieją uzyskać dlań sankcję. Badając tedy te powody, komisja znalazła jeden tylko zarzut jasny, a tym zarzutem jest, że rząd uważa założenie ksiąg gruntowych przy sądach tylko kolegialnych, zaś urządzenie dla większej części ludności za zbyt uciążliwe; wszędzie bowiem, gdzie zachodziła potrzeba przeprowadzenia ksiąg gruntowych dla informacji, sądy i strony byłyby ustawicznie utrudzane i wstrzymywane. Z powodu skoncetrowania ksiąg hipotecznych wszystkich gruntów w obrębie sądu kolegiального, utrudniłoby się, powiada rząd, prowadzenie tychże a nadto sądy kolegialne potrzebowałyby znacznego pomnożenia sił, by podolać nawalowi nowych czynności.

Z tego zarzutu wynika tylko to, że rząd pragnąłby mieć urządzone księgi tylko przy sądach powiatowych, jeżeli nie dla wszystkich już, to przynajmniej dla mniejszych posiadłości, dalej że rząd pragnie zarazem uniknąć pomnożenia sił roboczych, a tem samem kosztów z tem pomnożeniem sił połączonych.

Komisja winna jest tak wysokiemu sejmowi jak rządowi odpowiedzieć na ten zarzut. Już zeszłoroczna komisja wyliczyła, że księgi gruntowe nie mogą być powierzone pojedynczym sądom, bo siły jednego człowieka z nieznanym zasobem pomocników nie są w stanie podolać i pracom cobyćczasowym i nadto sprawom hipotecznym, któreby przybyły; tam zaś, gdzie siły nie wydolają, o odpowiedzialności mowy być nie może. Księgi hipoteczne są tego rodzaju urządzeniem dla praw własności i kredytu, iż zostawać muszą pod pieczę organów, któreby dawały dostateczną gwarancję pod względem ich wiarygodności.

Gdy przeto ustawa państwowa z dnia 25 lipca 1871 Nr 95 D. p. P. nie ściśnie w tej mierze kompetencji sejmów krajowych, uważała zeszłoroczna komisja za takie organa zwierzchności hipotecznej przy sądach kolegialnych, a zwierzchności te mogłyby być albo oddzielnym urzędem hipotecznym albo też wydziałem sądu kolegiального, zajmującym się wyłącznie sprawami hipotecznymi. Projekt zeszłoroczny pragnął mieć i dla tego księgi gruntowe przy sądach kolegialnych, że rząd nie tylko nosi się ciągle z myślą zniszczenia sądów pojedynczych a zaprowadzenia sądów kolegialnych, lecz nawet zatrzymując sądy powiatowe, będzie musiał koniecznie pomnożyć znacznie liczbę sądów kolegialnych w naszym kraju z powodu nowego postępowania w sprawach karnych i zaprowadzenia sądów przysięgłych. To też rząd nie uczynił zeszłorocznemu projektowi zarzutu, jakoby założenie ksiąg gruntowych przy sądach jedynie kolegialnych naruszało w czemkolwiek ustawę powszechną o księgach gruntowych; jeżeli zaś rząd mniema, że takie urządzenie byłoby uciążliwe dla większej części ludności, to komisja mniema, że właśnie pod tym względem rząd powinien był iść za zdaniem sejmowi jako reprezentanta wszystkich ludności w kraju. W każdym bowiem razie lepiej mieć księgi pewne i wiarygodne chociażby nieco mniej wygodne, jak nie mieć żadnych. Dla informacji, strony przedkładałyby zawsze sądowni albo wyciągi hipoteczne albo uchwały lub też sąd zażądałby w drodze rekwizycji potrzebnych wyjaśnień. I dziwna rzecz, kiedy potrzeba takiej informacji zdarzyć się może zawsze w każdym sądzie co do większych posiadłości, to rząd przeciw utrzymuje nienaruszenie tabule lwowskiej jedną na całą Galicyę instytucję hipoteczną dla większych posiadłości. Wobec tego projekt zeszłoroczny nie zasłużył sobie wcale na zarzut zbytnej koncentracji ksiąg hipotecznych.

Jeżeli zaś rząd czyniąc ten zarzut powiada, że takie urządzenie wymagałoby i to zdaje się być głównym a raczej najgłośniejszym zarzutem, pomnożenia sił a zatem kosztów, to komisja wyzna-

je jawnie, że jeżeli lud nie zamierza nic lub tylko bardzo mało wydać na założenie i utrzymanie ksiąg hipotecznych w naszym kraju, to wszelkie jej projekta musiałyby pozostać bez skutku czyli innymi słowy, żadna komisja nie jest w stanie ułożyć projektów po myśli rzędu.

I gdy rząd nie daje nam żadnej wskazówki, czy chce mieć urządzone księgi gruntowe dla wszystkich bez różnicy posiadłości przy sądach powiatowych, czy też tylko dla posiadłości mniejszych i gdy dalej zarzucając nam zbytnią koncentrację nie powiada, czy w razie zakładania ksiąg dla mniejszych posiadłości decentralizować zamierza także tabule krajową na sądy kolegialne, czy też pozostawić ją *statu quo*, przeto komisja nie była w stanie wyrozumić, jakiby projekt odpowiadał w tym względzie zamiarowi rzędu. Sejm nie miałby nie przeciwko temu, by rząd zaprowadził księgi gruntowe przy sądach powiatowych, ale w takim razie musiałby one zostawać pod zarządem oddzielnym zwierzchności hipotecznych (Grundbuchbehörden czyli Grundbuchgerichte), na których czele stałby egzaminowany sędzia, zarządzający samodzielnymi sprawami hipotecznymi, pod nadzorem naczelnika powiatowego.

Komisja nie mogła wyrozumić myśli rzędu i dla tego, że rząd nie wykazał nam także środka, według którego można byłoby założyć księgi gruntowe bez pomnożenia sił czyli bez kosztów.

W ościennych Prusach ogłoszono kilka dopiero temu miesięcy ustawę hipoteczną z dnia 5 maja 1872 r., która dopiero od 1 października b. r. obowiązywać zaczęła. Według tej tedy ustawy, która pod każdym względem jest wzorową, zaprowadzono tam w każdym obrębie sądu obwodowego trzy oddziały, samoistne od sądów niezależne urzędy hipoteczne (Grundbuchämter) a mianowicie jeden przy każdym sądzie obwodowym, jeden przy każdym sądzie miejskim, jeden przy każdej deputacji sądu obwodowego, a każdy z tych urzędów składa się z egzaminowanego sędziego jako naczelnika, z urzędnika prowadzącego księgi (Buchführer), kilku pisarzy i kilku niższych urzędników. (§ 1 i 20 der Grundbuchordnung). W jednym przeto obwodzie zaprowadza rząd pruski trzy oddzielne urzędy hipoteczne. każdy z sześcioma co najmniej urzędnikami i co więcej ustawa pruska orzeka w § 21 wyraźnie, że dla większych miast i obwodów minister założył może więcej takich urzędów hipotecznych.

Jasną tedy jest rzeczą, że taka instytucja w Prusach jest bardzo kosztowna i że rząd nasz na myślnie jest drodze mniemając, że mu się uda bez pomnożenia liczby urzędników a więc bez kosztów znacznych zaprowadzić i utrzymywać u nas księgi gruntowe. Pewną jest z drugiej strony rzeczą, że gdyby rząd przy każdym sądzie kolegialnym pomnożył etat urzędniczy już nie o 18 indywidualów, lecz nawet o liczbę nierównie mniejszą, toby ten nawal pracy z łatwością dał się pokonać. Kwestya kosztów wydaje się komisji rzeczą tak mało znaczącą, że takowa nawet w rachubę wchodzić nie powinna. Księgi bowiem gruntowe staną się tak obfitem źródłem dochodów skarbowych, że już w pierwszych latach swego bytu opłacą rządowi sownie wydatki na nie wyłożone.

Wracając do urzędów pruskich dodać tu musi komisja jeszcze i to, że takie urzędy hipoteczne w Prusach zakładają same z urzędu księgi gruntowe dla tych posiadłości, które dotychczas nie są w księgach publicznych zapisane, a to według rozporządzeń dla każdej prowincji wydanych.

To nas prowadzi do zarzutu drugiego, jaki rząd uczynił naszej zeszłorocznej ustawie.

Ustawodawstwo co do wewnętrznego urządzenia ksiąg gruntowych pozostawiła ustawa zasadnicza z d. 21 grudnia 1867 zmieniającą ustawę o reprezentacji państwa z dnia 26go lutego 1871 sejmom krajowym.

Sejm nasz opierając się na tem prawie, ustanawiał w projekcie swoim ze względu na to, że u nas samoistnych urzędów hipotecznych nie ma, oddzielnie przy każdym sądzie kolegialnym komisje, których zadaniem być miało sporządzić pierwsze wpisy do ksiąg gruntowych i w tym celu sprawdzić projekta tych wpisów przez delegowanego komisarza zrobione, i zacytować o nich stanowczo, poczem dopiero komisja oddałaaby urządzone w ten sposób księgi w całości lub częściowo sądom do użytku a przedewszystkiem do sprawdzenia wpisów przez komisje dokonanych w drodze postępowania sądowego według przepisów ustawy z d. 25 lipca 1871 Nr 96 DPP. (§ 57 projektu).

Otoż, jeżeli projekt wyraźnie powiada, że to sądownie sprawdzanie wpisów komisji ma się odbywać według przepisów ustawy wymienionej przez sądy, to jasną jest rzeczą, że projekt nasz uszanował granice wskazane tą ustawą powszechną, że zatem komisja projektowana mająca decydować stanowczo o wpisach — mogła to czynić tylko jako komisja administracyjna a nie jako instancja tabularna.

Rząd jednak powiada, iż projekt zeszłoroczny nie uwzględnia granic ustawy z d. 25 lipca 1871 Nr 96, a to dla tego, iż projekt — są to słowa rzędu — oddzielając ściśle zakres działania komisji kolegialnych od zakresu delegowanych komisarzy, normuje całe to postępowanie w taki sposób, jak gdyby po ułożeniu pierwszych wpisów hipotecznych nie miało już następować sprawdzanie a ewentualnie sprostowanie takowych, gdyż zamiast zbadać tylko faktyczny stan, komisje te mają wydawać decyzje na podstawie dostarczonych im przez strony dokumentów tak, jak się załatwia podania tabularne. Jest to oczywiście niezrozumienie projektu naszego. Komisja hipoteczna przy sądzie kolegialnym a delegowany przez nią komisarz, to nie są dwa oddzielne organa, ale jeden organ administracyjny, tak iż każdy członek komisji może być takim komisarzem delegowanym; komisja jednak jako kolegium bada, sprawdza i uzupełnia projekta pojedynczego komisarza i decyduje o nich stanowczo — bez dalszego odwołania — zawsze jednak jako władza administracyjna a nie jako instancja tabularna, a ta jej decyzja zmieniają i sprostowana być może jeszcze zawsze w drodze postępowania sądowego według ustawy powszechnej z d. 25 lipca 1871, Nr 96, o czem wyrażnie w § 57 projektu jest mowa. A ponieważ właśnie to wrzeczkom nieuwzględnienie granic tej ustawy, miało być według oświadczenia p. komisarza rządowego w d. 26 b. m. w wysokim Sejmie złożonego głównym powodem niesankcjonowania projektu zeszłorocznego, to z zalem tylko skonstatować należy, że powód ten wynikał jedynie z mylnego zrozumienia naszego projektu, a to nie jest już winą ani zeszłorocznej komisji ani wysokiego Sejmu, bo § 57 jest tak jasny, iż już trudniej byłoby się zdobyć na jaśniejszą stylizację. Wszakże i do tego drugiego zarzutu domieszczyć rząd uważa o kosztach i o owych siłach, bez których radby

mieć urządzone księgi, na co jednak żadna komisja nie poradzi. (D. n.)

Npau zatwierdził wybór Hilarego Podolskiego właściciela dóbr, na prezesa Rady powiatowej Grybowski.

Npau mianował lekarza asystenta w szpitalu wojewskiem w Krakowie Dra Alfreda Berggrüna, lekarzem wyższym w rezerwie, pozostawiając go na dotychczasowej posadzie.

Wiedeń 12 grudnia. Dziś po sześciomiesięcznej przerwie rozpoczęła Izba deputowanych w Radzie państwa napór swoje obrady. Jest to trzeci okres otwartej mową tronową 28 grudnia 1871 r. sesji, która jak wiadomo 29 marca b. r. była odroczona, 7 maja ponownie otwartą, wreszcie 23 czerwca po raz wtóry odroczoną. Fizyonomia Izby deputowanych w skutek wyborów uzupełniających, jest nieco zmienioną; zmiany idąc porządkiem krajów zaszły następujące: Austria Górna: W miejsce księcia Kamila Stahrenberga mianowanego członkiem Izby wyższej, oraz w miejsce zmarłego dep. Dorfnera wybrani zostali Planek i Maurhardt. Morawy: W miejsce deputowanych Leydolda, Steinbrechera i Van der Strassa, którzy złożyli mandat, wybrani zostali: Dr Sturm, Zajicek i Dr Kaser. Ślązak: W miejsce Dra Franciszka Müllera, który ustąpił, wybrany Józef Hawran. Galicya: Deputowani Klaczko, Konopka, Badeni, Czerkaski, złożyli mandat, w miejsce ich wybrani Smarzewski, Hoszard, książę Adam Sapieha i Czerkaski (ponownie). Styrya: W miejsce obu hr. d'Avernas wybrani hr. Platz i bar. Gudenus — Dr Lipp, który złożył mandat, został ponownie wybrany. Dalmacja: W miejsce Dra Budmaniego, który złożył mandat, wybrany Fontana, prezes sądu wyższego. Tyrol: W miejsce deputowanych Dipalego, Giovanello, Fedrigottiego, Rappa i Tarnocznego, którzy złożyli mandat, częścią uznano i h za pozbawionych mandatów, wybrani zostali: Bestagnoli, Degara, Dr Ricabona, Dipauli i Giovanelli (ponownie). Kraina: Zamiast Dra Zarnika i Rudercha, którzy pozbawiono mandatów, wybrani Dr Costa i Horak. Vorarlberg: Wybrany ponownie Dr Oelz, który złożył mandat, w miejsce dep. Rhomburga, który także złożył mandat, wybrany biskup Amberg.

Posiedzenie dzisiejsze Izby deputowanych jest właściwie 50 z porządku w tej sesji. Telegramy wczorajsze podały pokrótce przebieg tego posiedzenia; wiadomości te o tyle tylko uzupełnić winniśmy, że obecni byli wszyscy ministrowie bez wyjątku, co się zaś tyczy deputowanych, lewica była już licznie reprezentowaną, natomiast z prawicy bardzo wielu brakowało jeszcze członków Izby. Po odcytnianiu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia podano do wiadomości Izby pismo ministra spraw wewnętrznych o wyborach uzupełniających do Rady państwa, po czem nowo wybrani deputowani pp. Hawran, Hoszard, Planek, Kaser, Dr Sturm i Zajicek złożyli przyrzeczenie w ręce prezesa. Z Izby wyższej nadeszło pismo zawiadaniające o jednorozmianowej uchwałach z Izby deputowanych, rząd zaś zawiadomił o ustawach, które uzyskały zatwierdzenie cesarza.

Między przedłożeniami rządowymi znajduje się: trzy przedłożenia o poborze podatków i należności do końca marca 1873, traktat pocztowy między monarchią austriacko-węgierską a Niemcami, oraz ustawa o poborze rekruta.

Pierwsze trzy przedłożenia uznano za nagłe i przydzielono je natychmiast wydziałowi skarbowemu.

Na wniosek Dra Pergera, odłożono na później zamieszczony na porządku dziennym wybór członków do różnych komisji, a przystąpiono do obrad nad ustawą o praktyce chirurgów. Ustawę tę z małą poprawką ministra spraw wewnętrznych przyjęto w drugim i trzecim odczytzie, i na tem posiedzenie zakończono.

Przyszłe posiedzenie w sobotę; na porządku dziennym: pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o poborze rekruta w r. 1871 i sprawozdanie wydziału skarbowego o wykazie komisji kontroli długu państwa z r. 1871.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że pomiędzy rządem austriacko-węgierskim monarchii a Związkiem Szwajcarskim toczą się rokowania względem zawarcia kilku traktatów. Najważniejszymi przedmiotami tych rokowań są następujące kwestye: wzajemne wykonywanie wyroków sądowych wydanych w sprawach cywilnych; postępowanie w sprawach konkursowych zapewniające wierzycielom obronę ich pretensji; wzajemne uregulowanie postępowania w sprawach spadkowych przy pomocy konsulatów. Gdy podniesioną została sprawa bezpośredniej komunikacji pomiędzy sądami obu państw, uczyniło ministerstwo węgierskie wniosek, ażeby dla uniknięcia trudności wynikających z nieznaności języków, ustanowiono tłumaczy stałych przy wyższych instancjach sądowych obu państw.

Prusy.

Donieśliśmy, że hr. Józef Mielżyński zabiera głos w Izbie wyższej sejmiku pruskiego d. 9 b. m. w sprawie ordynacji powiatowej. Głos jego tu podajemy:

„Panowie! Zgadza mi się zupełnie z tem, co właśnie wypowiedział p. Kohleis (burmistrz Poznański), że u nas hasłem jest: „ucz się po niemiecku, albo zostań proletaryuszem.“ Panowie, wybór tu łatwy, mi chętnie wszystkiego się uczymy. Hasło owe jednak, zdaniem mojem, brzmi nieco inaczej: „zapomnij po polsku, albo zostań proletaryuszem,“ a wtedy wybieramy ostatnią alternatywę. Zresztą, Panowie, nie nadużywaj waszej cierpliwości i nie skorzystam z tej okoliczności, by tutaj wypowiedzieć wszystko, co mi pod względem wyjątkowego położenia naszej prowincji cięży na sercu, ponieważ i tak nie moglibyście użyć mi całej waszej uwagi, która już bez tego w tak wysokiej mierze inną ważną sprawą zajęta. W krótkich przeto przemówieniach słowach.

Panowie, projekt do ordynacji powiatowej proponuje wam w § 182, by do prowincji Poznańskiej ordynacyi tej nie stosować. Nie miałbym nie przeciwko temu i uważałbym to może jako wyjątkowe uwzględnienie, gdyby nie powiedziano wyraźnie, że wyjątkowe to położenie łatwo istnieć może do czasu tylko, i że rząd królewski ma mieć upoważnienie, gdyby tego uznał potrzebę, dla niektórych powiatów ustawę tę w życie wprowadzić. Panowie, gorszem jeszcze niż sama ustawa, byłoby mo-

żliwe zle jego zastosowanie. Sądę zaś, że równie niekorzystnym jest dla państwa jak dla naszej prowincji, gdy nas stawiają w wyjątkowe położenie, bez widoków uwolnienia z niego. Mojem zdaniem, nie powinna władza prawodawcza znać żadnych wyjątków; są one zwykłym wyrazem chwilowej niechęci, trudno zatem, aby były sprawiedliwe; najpierwszym zaś celem prawodawstwa jest sprawiedliwość dla wszystkich. Według mego przekonania powinny w krajach cywilizowanych wyjątkowe przepisy zachodzić tylko w wyjątkowych razach i na krótki przeciąg czasu. Gdzie zaś stan wyjątkowy istnieje lat kilka lub więcej, a nawet całe stulecie, tam polegać musi na fałszywych zasadach i działać zgubnie na kraj i rozkładając jego zdrowie soki. Panowie, my głosować będziemy przeciw ustawie.“

Kronika miejsowa i zagraniczna.

Kraków 13 grudnia. Wczoraj wieczór zaczął pierwszy śnieg w mieście naszym pruszyć wśród deszczu. Dziś pogoda, a dachy nieco zabielało od śniegu. Na zachodzie panują od kilku dni wielkie burze, a od wczoraj od godz. 3ej po południu przerwane nawet zostały związki telegraficzne między Wiedniem a Krakowem i główny urząd telegraficzny w Krakowie zawiadamia nas, że nie możemy z tego powodu oczekiwać żadnej depeszy telegraficznej.

— Dziś rano przejechali tąd do Wiednia Namiestnik hr. Gołuchowski z żoną i synem, oraz marszałek ks. Sapieha.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-Przemysłowem odbędzie się czwarty publiczny odczyt p. Kikora: „Pogląd na dzieje literatury sąsiednich plemion Słowiańskich: I. Ruś Litewska, II. Rosya, III. Czechy i Morawa, IV. Łużyccy, V. Serbowie.“

— Księgarnia Nowoleckiego ogłasza plakatami wystawę na gwiazdkę lub koleję z przedmiotów handlu księgarskiego i artystycznego: książki, mapy, ryciny, litografie i t. d. Wystawa ta trwać będzie do Nowego roku.

— Z naszego ślubnej pory w kilku miejscach chodniki wymagają spiesznej naprawy, mianowicie przed piekarnią p. Merkerta w ulicy Szczepańskiej i przed domem pod L. 363 przy ulicy Floryjańskiej, gdzie trzy płyty są wyjęte i dotąd nie zastąpione.

— W depozycie Magistratu znajdują się znalezione: rękawek damski, znaleziony w kościele P. Maryi, kwit kaszy oszczędności na zastaw, kluczyki i sznelka czarna aksamitna.

— We wtorek w nocy skradziono w Pleszowie kilkanaście wtyczek srebrnych od kawy, znaczonych głoskami „P. A.“

— Wczoraj strażnik policyjny przytrzymał w ulicy Żydowskiej Katarzynę Strzałkową, włóczęgę, która nieśla bieleżną skradzioną przez siebie z domu pod L. 247 w tejże ulicy podczas prania.

— Onegdaj przytrzymała policya Jędzka Balińskiego złodzieja, który niedawno dopuścił się kradzieży w Tarnowie, zbiegł z szpazu na drodze z Tarnowa do Krakowa.

— Onegdaj w południe przytrzymał w ulicy Grodzkiej Helenę Wiśniowską wyrobnice, gdy kradła chustkę wełnianą z wystawy sklepowej.

— Wincenty Rzemieński murarz odgrażał żonę stróżką pod L. 212 na Kazimierzu, że ją zabije i wprowił ją w taki przestrach, że ciężko zachorowała. Oddano go wczoraj do sądu.

— Wilczyńska, żona szewca na Kazimierzu, namówiła Józefa Bryl szewczyka, żeby kradł drzewo w składzie Edwarda Majera pod L. 347 na Kazimierzu. Policya znalazła w piwnicy Wilczyńskich drzewo kradzione.

— Cholewa w Bochni znikła.

— Wczoraj odbyło się we Lwowie w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za duszę śp. Wincentego Pola, wspańskie urządzone. Na trumnie leżał palasz, a katafalk przybrany był wieńcami i portretem Pola przez Raczyńskiego, a przed katafalkiem umieszczono popiersie poety. Mowę pogrzebową miał ks. Florenty Likendorf. Artyści opery pod dyrykcją p. Mikulęgo Spiewali na chórze.

— D. 17 b. m. we wtorek odbędzie się w Przemysłu w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne za duszę śp. p. Wincentego Pola, za staniem młodzieży tamiecznego gimnazjum.

— W Stechinkowach pod Tarnopolem zmarł d. 6go b. m. Jan Łopuszański, 93-letni starzec. żołnierz z wojen napoleońskich.

— W niedzielę 15go dany będzie w Przemysłu w sali „pod Opatrznością“ koncert na fundusz szkół ludowych, z udziałem p. Maryi z Grotgröwer Sawiczewskiej, p. Kohlera barytonisty opery lwowskiej i p. Stomkowskiego skrzypka. Program koncertu wymieniamy: uwerturę z Auberu „Kon spizowy“; fantazy Berliotta i 6my koncert Rodgera, które odegra p. Stomkowski; Aryę z Verdeggo „Bal muskowy“ i Polonez z Moniuszki „Verbium nobile“ odpiewa p. Köhler; a p. Sawiczewska Pieśń Żelazskiego, aryę z „Proroka“ Majerbeera i aryę z Donizetiego „Dom Sebastiano“.

— Ks. Bażyński, który już wiele zdziałał dla oświaty ludu w ziemiach zaboru pruskiego, nadsyła nam następujące ogłoszenie:

Ofiara 3000 książek.

Trzy tysiące książek zdanych do użytku mieszczan, kmieci i młodzieży stanu każdego, ofiaruje ludowi polskiemu bezpłatnie przy nadchodzącej koledzie niżej podpisane Wydawnictwo.

Po książki te zgłoszić się mogą mieszkańcy wszystkich ziem dawnej Polski, dalek kolonistów i wychodźcy nasi, dokądkolwiek ich własna wola lub niewola zaniosły.

W razie wyboru pierwszeństwo mieć będą: 1. osoby, które Wydawnictwo nasze stale wspierają, a chciałyby, zakres działania swojego rozszerzając, zrobić jeszcze więcej dobrego jak dotąd;

2. miejscowości, gdzie dotąd żadnej jeszcze nie ma czytelnia, a zwłaszcza te, które skutkiem obecnego położenia, pozbawione są pomocy i opieki polskich duchownych i polskiego obywatelstwa wjejskiego;

3. czytelnie zostające pod ciągłym dozorem rządzący parafii;

4. w ogóle wszystkie osoby, o których nabrać będzie można tego przekonania, że liczbę przesyłanych sobie książeczek dalszemi zbkądinąd nabytkami dla wygody i dobra współbraci pomnażać będą.

Zgłaszać się należy do podpisanego prezesa i od dnia niniejszego ogłoszenia, aż po dzień 1go lutego 1873 roku.

Wszystkie pisma polskie upraszamy o dwu lub trzykrotne powtórzenie tej wiadomości, żeby dojdć mogła do największej liczby interesowanych.

W Poznaniu, dnia 1 grudnia 1872 r.

Wydawnictwo tani i pożytecznych książek.
X. Fr. Bażyński,
proboszcz przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu.

Konkurs literacki.
Podpisane Wydawnictwo rozpisuje konkurs na następujące prace literackie:

1. O prawach i obowiązkach człowieka, ze szczególnem uwzględnieniem położenia ludności W. Ks. Poznańskiego, Prus zachodnich i Ślązaka pruskiego. Nagroda 900 złp.

2. Astronomia popularna, z uwzględnieniem kalendarza, zegarów, kompasów, itp. Nagroda 600 złp.

3. Żywot jakiegoś Świętego, jużto polskiego, jużto od ludu naszego szczególniejszej czci doznającego. Nagroda 300 złp.

4. Powieść dla ludu, osnuta na tle historycznym lub społeczno-obyczajowym; pierwszy rodzaj będzie miał pierwszeństwo. Nagroda W. Konstantego Zakrzewskiego, 300 złp.

Termin ostatni wręczenia tych prac dziei 1 października 1873 roku.

Nazwiska w kopertach. Bliższych warunków dowiedzieć się można u podpisanego.

Wszystkie pisma polskie upraszamy o powtórzenie tego ogłoszenia.

W Poznaniu, dnia 1go Grudnia 1872 r.

Wydawnictwo tani i pożytecznych książek.

Ks. Fr. Bażyński,

proboszcz przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu

— W Paryżu panowała 10go wieczór straszna burza, która wiele szkód zrzadziła, i była powodem kilku wypadków.

Teatr. W sobotę dnia 14 grudnia, na dochód Józefa Rycheera: *Kupiec Wenecki*, dramat w 5ciu aktach Williama Shakespeara.

— Wystawa niustająca Towarzystwa Przyjaciół sztki pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 11 grudnia pochmurno, ciepło; termometr od 0°0 doszedł do 9°5 R. Dnia 12 grudnia deszcz, wieczorem śnieg pierwszy; termometr od 8°8 spadł na 0°5 R. Barometr szybko idzie w górę; rano dnia 13 stan jego był 329.92, termometru — 0°2 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 14 grudnia: Sgo Nikazego biskupa.

Korespondencya Redakcyi.

List z głoskami X. K. K. T. oddaliśmy jednemu z członków komitetu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

Z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 12 i 13go grudnia.

Na wczorajszym targowicy na Baranie odstawiono największej zbóża na dawne umowy, zaś na targ dowieziono załadowo do 300 kory. Ceny od niejakiego czasu utrzymują się prawie te same, które wypadają przecież znacznie niżej od cen u nas na Kleparzu praktykowanych, a to z powodu lichego ziarna. Ruch w ogóle był słaby.

Placono pszenicę czerwoną 252 funt. od 40 do 53 złp., pszenicę białą 252 f. od 44 do 55 złp., żyto 233 f. od 29 do 36 złp., jęczmień 202 f. od 25 do 28 złp., owies 136 funt. od 13 do 15 złp.

Do godziny 12 w południe, targ zbożowy na Kleparzu był już zupełnie ukończony; bo dowóz zbóża i obrót był tak mały, jak od dawna nie widziano. Ceny z powodu braku chęci kupna dość znacznie spadły, a mianowicie: pszenica o 10, żyto o 15 cent. jęczmień zaś i owies utrzymują się po cenie z przeszłego targu.

Placono za pszenicę czerwoną 170 f. od 10-75 do 12-30, białą od 11 do 12-80, żyto 160 f. od 8-75 do 9-25, żyto na miarę po 8 złr., jęczmień 140 funt. od 6-50 do 7—, na paszę od 6— do 6-40, owies 100 f. od 3-50 do 3-75 złr.

Ze sprawozdania Banku Polskiego w Królestwie Polskiem podajemy następujące najwydatniejsze liczby, dające obraz czynności bankowych w r. 1871.

Ruch w gotowiznie wynosił:

D. 1/2 stycz. 1871 było kasie rs. 4,010,022 k. 93 1/2. W ciągu roku przybyło . . . 74,373,050 „ 50 1/2. W ciągu roku ubyło . . . 75,560,774 „ 36 1/2.

D. 1/2 st. 1872 pozost. w kasie rs. 2,822,299 k. 73 1/2. Obrót własnych funduszy Banku przedstawiał sumę rs. 149,933,824, ogólna zaś obrótów przez Bank dokonanych wynosiła rs. 454,509,866



Dnia 14 Grudnia r. b. tj. w Sobotę o godz. 10ej z rana odbędzie się w Kościele Archipresbiterialnym N. P. Maryi w Krakowie **Nabożeństwo Żałobne** za duszę s. p. **Aleksandra hr. Stadnickiego** i rodziny jego. (2109)

Podziękowanie.

Nie mogąc Wny Panie **Aleksandrae Hauser** w żaden inny sposób złożyć dowodu głębokiej wdzięczności, do której się poczuwam, składam Ci zacy Mezu i szlachetny Lekarzu, przynajmniej publiczne dzięki za chętną pomoc, sumienną pracę i ojcowską a bezinteresowną troskliwość, z jaką prowadziłeś kurację kuzyny mojej Izabeli Dębickiej, która złożona od dłuższego czasu ciężką chorobą, opuszczona od przywołanych poprzednio do jej łoża lekarzy, bliska była śmierci. Lecz Ty zacy Lekarzu, Przyjacielu, przywołany z Tarnowa w tem rozpaczalnym położeniu nie straciłeś nadziei i głęboką swą nauką i bezinteresowną pieczołowitością przywróciłeś jej zdrowie i uratowałeś matkę trzem sierotom. Niech Ci Bóg sownie wynagrodzi — odemnie i pacjentki swojej przyjmij zapewnienie dożgonnej wdzięczności.

Anastazyja Chrzanowska z Gawrzyłowej. (2135)

L. 2172. (2195)
Wydział
Rady powiatowej Krakowskiej
stosownie do postanowienia §. 30 ust. o Repr. pow. składa z dniem dzisiejszym w swej kancelarii na 14 dni projekt budżetu Rady powiatowej na r. 1873 i rachunki przychodów i rozchodów r. b. do przejrzenia przez obywateli.
Kraków dnia 12 Grudnia 1872 r.
Prezes: **Hr. Microszowski.**

Licytacja.

W wykonaniu rozporządzenia Wysockiego Wydziału krajowego we Lwowie, z dnia 18 Listopada r. b., L. 19.111 odbędzie się **w dniu 30 Grudnia r. b.** w kamienicy pod L. 263 przy ulicy Sławkowskiej na II piętrze licytacja na **sprzedaż Lasu całkowitego.**

dóbr Rączna, w powiecie Krakowskim położonych, na sekcjach VI, VII, VIII, IX i X stojących, z wyjątkiem 1.200 sztuk już zakupionych przez p. Fromera i wycechowanych — tudzież sztuk 79 stojących we wrębie sekcy VI; także drzewa leżące na tymże wrębie już sprzedanego. — Cena szacunkowa ustanawia się na 15.750 złr. w. a.

Chęć kupna mający, zechcą w dniu rzeczonym deklaracje pisemne na stopniu 50 cent. między godziną 9tą a 1tą po południu, w mieszkaniu przy ulicy Sławkowskiej pod L. 263 na II piętrze, złożyć, w których wyraźnie literami ceną, jaką ofiaruje, wypisaną być winna, z dodaniem, że warunki sprzedaży tej czytali, dobrze zrozumieli i ich dotrzymać zobowiązują się — i dołączyć wadium kwocie 1.570 złr. w. a. Warunki licytacji i sprzedaży można odczytać każdego dnia w lokalu wyżej wyrażonym, lub w kancelarii Szpitala Św. Łazarza w godzinach biurowych.

Kraków w Grudniu 1872. (2133-1-2)
Z Administracji lasu Rączniańskiego,

Dobra Mszana dolna, 8 mil od Krakowa, przy gościńcu (stacya pocztowa), każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. — Iamże jest każdego czasu **20.000 sztuk buków do sprzedania.** (2117-1-3)

Przez rząd poręczona
Hamburska Loterya.
Ciągnięcie 1 klasy 18 Grudnia. Losy oryginalne po 2 tal. Największa wygrana **100.000 talarów.**

Przez rząd poręczona
Brunszwickska Loterya.
Ciągnięcie 1 klasy 23 Stycznia. Losy oryginalne po 4 tal. Największa wygrana w danym razie **120.000 talarów.**

Półówki i ćwiartki losów na obie loterie w stosunku do cichych losów. Kupno i sprzedaż papierów państwowych według kursu.

E. Calmann,
Dom bankowy Neustadt, Neustrasse 2, w Hamburgu.
Rekominie u wszystkich hamburskich bankierów i instytucji bankowych.

Ozconkami Drukarni **Leona Passkowskiego.**

ARCYBRACTWO

Milosierdzia i Banku Pobożnego. w KRAKOWIE. (2082-2-3)
L. 345.
Uznawszy to za potrzebne, z powodu, iżby nie narażać strony wypoczywającej na zastawy z Banku Pobożnego na straty po dwakroć przy zmianie monety polskiej na baknoty austriackie — raz przy wzięciu pożyczki, drugi raz przy jej oddawaniu — Arcybractwo Milosierdzia postanowiło od dnia 1go Stycznia 1873 r. całą manipulację w Banku Pobożnym zaprowadzić na monetę austriacką — i o tem zawiadamia wszystkich, kogo to dotyczyć może.
Podstarszy Arcybractwa
X. L. Górnicki.
Za sekretarza **J. Głębocki.**

Samowary.

Do handlu szkła i porcelany podpiśanego nadszedł duży transport samowarów Tulskich, a w skutek niskiego kursu sprzedają się takowe po bardzo umiarkowanej cenie. (2096-1-3)
W handlu tym znajdzie **praktykant** zamiejscowy umieszczenie.
W. Tomaszewski,
w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod l. 88.

Wieża

blisko Krakowa, zaraz do wydzierżawienia. Obejmuje do 400 morgów ziemi dojrzałej. — Wiadomość w Domu komisowym **L. Sroczyńskiego** w Krakowie, Hotel Saski. (2097-1-2)

Restauracya

w Hotelu „Kronprinz von Oesterreich“ w **Czerniowcach**, składająca się z 5ciu pokoi jadalnych i kawiarni z wszelkimi sprzętami, tudzież kuchni, praczarni, stajni i 3 pokoi mieszkalnych, jest w każdej chwili do **wydzierżawienia**, lub do oddania na rachunek za złożeniem kaucyi. — Blizsza wiadomość warunków u niżej podpisanego listownie.
Józef Göbel,
w Czerniowcach. (2123-1-2)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu Pigulek antineuralgicznych **Dra Cronier.** Skład w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Ryńku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materiałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1831-4)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca niżej podpisany przez wysoki rząd dozwolone i poręczane najnowsze wielkie **losowanie pieniężne** w kwocie dwóch milionów **161.360 talarów**, których pierwsze ciągnięcie wygranych urzędowo postanowione już **18 i 19 Grudnia r. b.** nastąpi. Główne wygrane są w danym razie **B. Mark. 250.000, 150.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 5 po 12.000, 11.000, 12 po 10.000, 11 po 8.000, 10 po 6.000, 32 po 5.000, 5 po 4.000, 64 po 3.000, 122 po 2.000, 256 po 1.000, 306 po 500 Mrk.** itd., **wogóle 36.000 wygranych**, które w 7 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnięte zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w papierach bankowych austriackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 3-50, połowy oryg. losów po złr. 1-75, ćwiartki oryg. losów po 90 c. zapewniając najpewniejszą obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnięć przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,
Sprzedaż efektów rządowych w Hamburgu. (6884)

WACŁAW GŁOWACKI,

jubiler i taksator,
od kilkunastu lat utrzymujący skład towarów **złotych i srebrnych** w Krakowie przy ul. Grodzkiej, poleca Szanownej Publiczności świeży dobór **wyrobów złotych i srebrnych**, a mianowicie: **cyklernie, ichtarzy, pucharów, lyżek, łyżeczek i t. p.**, po cenach umiarkowanych. Zamiejscowe zamówienia uskutecznią się jak najszybciej. Utrzymuje także różne **wyroby stołowe, kościelne i toaletowe z chin-skiego srebra** w najlepszym gatunku, za którego trwałość i dobroć zaręcza. (2106-3-3)

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego

miasta Krakowa, oraz dla powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego,

zawiadamia strony interesowane, że Wysokie c. k. Namiestnictwo Lwowskie, postanowieniem swem z d. 6 Października r. b. Nr. 44.275, zmianę Statutu Towarzystwa Zaliczkowego zatwierdziło; a mianowicie ustęp 2 §. 12 zmieniony został w ten sposób: Następnie co miesiąc opłacać wkładkę najmniej po cent. 50 w. a. dopóty, dopóki z doliczeniem wstępnego 2 złr. i z przystosowaniem dywidendy, udział każdego z osobna nie urosnie do kwoty najmniej 20 złr. a najwięcej 500 złr. w. a. Wskutek tej zmiany, zmieniony został także ustęp 1 §. 28 statutu:

Udział każdego Członka w kasie Towarzystwa wynosić będzie najmniej 20 złr. a najwięcej 500 w. a. Dla uskładania takiego udziału, członek wstępny winien wnieść do kasy 2 złr., zaś następnie po cent. 50 w. a., dopóki udział jego nie urosnie do kwoty 20 złr. w. a., a względnie 500 złr. w. a.

Wreszcie do §. 31 Statutu jest dodany następujący ustęp: Zaś od udziałów deklarowanych i gotowizną w całej swej wysokości przed końcem miesiąca Czerwca każdego roku na raz jeden złożonych, choćby tylko udział był najmniejszy 20 złr. w. a., dywidenda za następne półrocze, czyli miesięcy sześć, będzie obrachowana i stronie po zamknięciu rocznych za rok bieżący rachunków, wypłacana. Jeżeli zaś udział taki był złożony po końcu miesiąca Czerwca, w takim razie nabywa prawa do dywidendy dopiero od 1go Stycznia roku następnego.

W końcu zawiadamia Dyrekcya strony interesowane, że kasa Towarzystwa Zaliczkowego nie tylko od Członków Towarzystwa, ale i od osób nie należących do takowego, przyjmuje pieniądze na rachunek bieżący, i od takich stronom płaci rocznie procentów **sześć** od sta.

Kraków dnia 28go Listopada 1872 r.
Dyrektorowie:
Henryk hr. Wodziecki.
Władysław Biesiadecki.
Henryk Kieszowski.
Kasyer:
Józef Kiciński. (2079-2-3)

Tajne choroby

OSŁABIEŃIE MĘZKIE leczy gruntownie pod poręczaniem dobrego i trwałego skutku
Dr. Maurycy Handler,
Dr. medycyny i chirurgii, magister akuszerji i chorób ocz.
Przyjmuje co dzień: od 11 do 1 godziny w południe i od 3 do 5 godziny po południu.

Mieszka w Peszcie, Leopoldstadt, Palatingasse Nr. 13, na I. piętrze pod Nr. 14.
Na listy z pieniędzmi następuje natychmiast odpowiedź.
Na żądanie przyjmuje także w umówionych godzinach. (2022-9-12)

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa s. p. Dra A. RIXA, wyrabiam od 16 lat JEDYNE i WYŁĄCZNIE prawdziwą i NIE NAŚLADOWANĄ

Oryginalną Pastę Pompadour, albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowej. Donoszę niniejszem, że raczona pasta Pompadour, odtąd tylko w moim mieszkaniu w WIEDNIU, **Imnere Stadt, Adlergasse N. 12,** jest PRAWDZIWA do nabycia. OSTRZEŻAM, aby nie kupowano jej u KOGOKOLWIEK innego, gdyż obecnie ani skład ani fili nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednie sklepy wskutek zdarzających się NAŚLADOWAŃ ZWIĘZAM. Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOŃNĄ PASTĄ zwaną, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach; działaność tej niezwykłej pasty do twarży jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym PORĘCZONYM środkiem do szybkiego i niewątpliwego usunięcia wszelkich wyrzutów skórnych, piegów, plam wtrąbionych i t. d. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności PIENIĄDZE ZWRÓCONE ZOSTANĄ. Skoik tej doskonałej pasty z przepisem użycia kosztuje złr. 1 cent. **50. ROZSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ.** Zamówienia należy adresować do Wilhelminy Rix, wdowy po lekarzu, w Wiedniu, imnere Stadt, Adlergasse 12. Z grzeczności dla moich szanownych odbiorców uskuteczniłam małe komisa różnych drobiazgów, jeżeli takowe mnie oddane zostaną, i nie policzam żadnej prowizji. (6251-24)

PODZIĘKOWANIA NIE ZOSTANĄ OGŁOSZONE.

Skład w Peszcie pod firmą: **N. Schuk & Comp.,** dostawcy kr. węg. zarządu kraj. pocztowej ekonomii.

Największy skład wszelakich rodzajów **Skład w Peszcie** pod firmą: **N. Schuk & Comp.,** dostawcy kr. węg. zarządu kraj. pocztowej ekonomii.

WAG DZIESIĘTNYCH

w trójkątniastej i czworokątniastej formie, wag szalkowych, francuskich wag huśtających (balansowych) wprost z Paryża, według wszelakich systemów i form, niemniej wszelkich istniejących ciężarków z żelaza, mosiądzu, tudzież z dniem 1 Stycznia 1873 r. wchodzących w używanie ciężarków gramowych i kilogramowych, jest jedynie i najtaniej do nabycia u

Schuk & Mikschitz,
Fabryka wag i ciężarków:
w Wiedniu, Leopoldstadt, Leopoldgasse, im eigenen Hause.
Skład: Leopoldstadt, Taborstrasse 44.

Cenniki przesyłają się oplatnie.
Ceny na miejscu w Wiedniu lub Peszcie. (2013-3-3)

Z. nauczyciel gimnazjalny i rygorozant filozofii, może udzielać lekcji języka łacińskiego, greckiego, niemieckiego i polskiego, literatury niemieckiej i polskiej, estetyki i innych z umowy wyników mogących przedmiotów; mógłby także przyjąć obowiązek moralnego i naukowego prowadzenia ucznia, podobny obowiązek, jaki pełnił przez lat 5 w domu hr. D., z którego, doprowadziwszy ucznia do nauk uniwersyteckich, chlubnie się wywiązał. Blizsza wiadomość otrzymać można za zgłoszeniem się z wyszczególnieniem warunków pod adresem: **A. 4.** poste restante **Kraków.** (2119-2-2)

Do sprzedania

Pianino prawie nowe z fabryki Berlińskiej. Ulica Ś. Anny, Nr. 199, dom **W. Balki**, na dole, drzwi wprost bramy. (2083-3-3)

Bióro adwokackie

Juliusza Walewskiego
Dra praw i Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego,
w Warszawie przy ulicy Świętojerskiej Nr. 22,
załatwia wszelkie czynności prawne interesantów z Królestwa Galicyi i Lodomeryi, z najdokładniejszą znajomością praw i stosunków tej prowincyi Cesarstwa austriackiego. (2070-3-3)

Stanowczy sposób leczenia chorób pęciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych
Dra CHABLE w Paryżu, rue Vivienne, 36.

DEPURATIF SANG Skuteczność Syropu roslinnego bezmerykurynego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniom krwi, tak stanowiącym się okazała, że ja dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeky i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprzyconianach, bądź wewnątrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznosne dolegliwości, jakimi są: rzerazczki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.
Z powyżej wymienionym, specyficznym środkiem, łączą się jeszcze masę przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains minéraux), masę przeciw-hemoroidalną, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.
W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Ryńku głównym i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materiałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (2158-2-2)

ZNAMOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specjalnie przygotowana z Bismutem, dlatego to działa szczerliwie na skórę, niedostrzeżona przystaje do ciała nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNA.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1849-29-78)

Na cześć i korzyść **Pawła Stalmacha,** Redaktora **Gwiazdki Cieszyńskiej,** w 25tą rocznicę jego na tem polu pracy, wydanem zostanie dzieło pod tytułem: **„WISŁA“**
Księga zbiorowa, ozdobiona portretem i życiorysem jubilatą, obejmować będzie dwadzieścia kilka arkuszy druku na pięknym papierze. Druk ukończonym będzie w Kwietniu 1873 r.
Lista przedpłaćcieli umieszczoną będzie przy końcu dzieła.
W imieniu komitetu:
Przewodniczący: **Władysław hr. Koziebrodzki.**
Sekretarz: **Hilary Filasiewicz.**
Skarbnik: **Lynacy Zółtowski.**

Warunki przedpłaty:
Na papierze pięknym zł. 3-80; tal. 2 sgr. 15 „ w opr. zwykłej zł. 4-50; tal. 3 „ w opr. ozdob. zł. 6—; tal. 4 „ Po ukończeniu druku cena dzieła znacznie podwyższona zostanie.

Przedpłacie uprasza się przysłać do Wgo I. Zółtowskiego, skarbnika komitetu, w Krakowie ul. Podwale na Wesołej, w domu własnym Nr. 23; oraz do administracji dzienników: „Czas“, „Kraj“, „Gazeta Narodowa“, „Dziennik Polski“, „Dziennik Poznański“, „Tygodnik Wielkopolski“ i „Kurier Poznański.“
Skład główny w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. (2080-2-3)

List dobrze Życzącej w skutek złego adresu zapóźno odebrałem, stawić się w Sobotę nie mogłem, lecz od dziś przez cały tydzień oczekiwać będę w naznaczonym miejscu. (2124-3-3)

Majątek ziemski

przy Sandomierzu, obejmujący 628 morgów ziemi prawdziwej popielatęj, Sandomirskiej, I. klasy; można nabyć lub przez zastaw wydzierżawić na lat dwanaście pod bardzo korzystnymi warunkami przez Dom komisowo-handlowy **L. Sroczyńskiego** w Krakowie. (2081-3-3)

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu. 50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczają skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**
W Paryżu przy ulicy Richelieu 26, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie w Składzie materiałów aptecznych braci Marciniaków. (1857-4-12)

HYDROLYSE nowa Klyzopompa na udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małym pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudin, ulica de Joux 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Ryńku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (2159-2-2)

Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomien był bardzo silny.
Ochraniacz cylindra S. B. Löwy, w Wiedniu, II. Bezirk, Krumbaungasse Nr. 16. Główny skład u wynalazcy, w W. LINZER & KLEIN, Wollzeile Nr. 6.
Ostrzeżenie. Tylko te ochraniacze są prawdziwe, które oznaczone są moim nazwiskiem. (1449-43-50)

BANDAŻE elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez p. Marie Doktora, zamieszkającego przy ulicy de L'arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywilej wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruputy i kłoty.
Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1822-10-)

Geschwächten.

namentlich durch Jugendsünden (Selbstbefleckung) Ausschweifung und Ansteking im Zeugungs- und Nervensystem Zerütteten kann reelle, sichere und dauernde Hilfe verheissen werden durch das bekannte, bereits in 75 Auflagen (200.000 Exemplaren) verbreitete Buch:
„Die Selbstbewahrung.“
Von Dr. Retau. Mit 27 pathol.-anatom. Abbild. Preis 2 fl.

Nachweislich verdanken demselben binnen 4 Jahren über 15.000 Personen die Wiederherstellung ihrer Gesundheit. — Ueber Zweck und Erfolg dieses Buches wurden allen Regierungen in einer besonderen Denkschrift Bericht erstattet. Verlag von G. Poencke's Schulbuchhandlung in Leipzig und dort, sowie in jeder Buchhandlung zu bekommen, in KRAKAU bei **Ferd. Baumgarten.** (1621-13-15)

Odpowiedzialny rzędcą Drukarni **Józef Zakociński.**